

Katarzyna Kość-Ryżko

Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa

## KOMU DZISIAJ POTRZEBNI SĄ SZAMANI? PRZYKŁAD BURIACKO-POLSKI I JEGO PSYCHOLOGICZNE EMANACJE

### Spotkanie 1. Wątek autoetnograficzny

**K**oniec sierpnia 1999 roku, środek wakacji studenckich po czwartym roku etnologii na Uniwersytecie Wrocławskim i początek mojej buriackiej przygody. Zaczęła się ona mało obiecująco, gdyż od prowokacji rzuconej grupce niesubordynowanych studentów przez profesora Antoniego Kuczyńskiego, prowadzącego zajęcia z Etnografii Syberii. Zmęczony nieustanym tłumaczeniem słuchaczom kursu zasadności czytania tekstów źródłowych oraz zdobywania wiedzy na temat „wkładu Polaków w poznanie i rozwój cywilizacyjny Zakaukazia”<sup>1</sup>, któregoś razu rzucił wyzwanie:

Jeśli Państwo tacy spragnieni „czystej etnografii”, to co stoi na przeszkodzie, by samemu pojechać na Syberię, zrobić badania i napisać coś nowego. Zamiast krytykować, proszę się popisać zmysłem organizacyjnym i determinacją. Służę pomocą, dzielę się wiedzą i kontaktami.

Grupka malkontentów, do których skierowane było wyzwanie, rychło straciła animusz i skurczyła się do jednej osoby. Ta, nie poddając się wątpliwościom co do szans powodzenia wyprawy, zaraziła tą myślą i mnie – w efekcie czego, po kilku tygodniach ciężkiej pracy zarobkowej, wylądowaliśmy w Irkucku. Po kilku dniach, przekazywani sobie z rąk do rąk przez znajomych A. Kuczyńskiego, których spotykaliśmy w najmniej spodziewanych miejscach, dotarliśmy do stolicy Buriacji, Ułan Ude.

Osoby, które wzięły nas pod opiekę, skłonne były przychylić nam nieba, aby spełnić oczekiwania „polskich gości” względem tej podróży (oficjalnie zwanej studenckim wyjazdem badawczym). A ponieważ, jak się wkrótce okazało, nasze wyobrażenia na temat Syberii, Zabajkala i mieszkujących tam ludzi niezbyt przystawały do rzeczywistości, odczorno przystąpiły do zapoznawania nas z autentycznym życiem współczesnych Buriatów. Mieliśmy też do zrealizowania plan naukowy, w czym również starano się nam pomóc. A plan

---

<sup>1</sup> W kanonie lektur obowiązkowych znalazły się teksty m.in.: Wacława Sieroszewskiego (1961), Agatona Gillera (1867), Bronisława Piłsudskiego (1909), Jamesa Urry’ego i Davida Collinsa (1998), Benedykta Dybowskiego (1912) oraz Gabriela Brzęka (1981).

był ambitny. Byliśmy świeżo po zajęciach z etnologii religii (prowadzonych przez profesora Franciszka Rosińskiego) oraz po seminarium specjalizacyjnym dotyczącym ludów Syberii (z A. Kuczyńskim), co rozbudziło naszą „etnograficzną wyobraźnię”. Choć z dzisiejszej perspektywy świadczy to raczej o jej braku lub o sztubackiej ignorancji, to wtedy wymyśliliśmy sobie, że będziemy badać, ni mniej, ni więcej, tylko „szamanizm i współczesne formy jego praktykowania”. Nasi gospodarze, ludzie tolerancyjni i powściągliwi, nie wydawali się zaskoczeni tematem i zapewnili nas, że nie będzie problemu w dotarciu do szamana lub szamanki. Podjęli się nawet zorganizowania spotkania. To z kolei nas zdziwiło, gdyż nie zakładaliśmy, że kontakt z przedstawicielami tajemniczej dla nas i otoczonej wieloma mitami profesji jest możliwy ot tak, po prostu. Okazało się, ku naszemu skonfudowaniu, że nie ma w tym nic niezwykłego, ponieważ prawie każdy tutaj zna ludzi parających się „szamanieniem”. Ponadto, większość Buriatów korzysta z usług zaufanych szamanów (tak jak u nas korzysta się z porad lekarza rodzinnego). Odwiedza się ich w przypadku dolegliwości fizycznych lub duchowych, ale też kłopotów życiowych, takich jak trudności z podjęciem decyzji, problemy w pracy, w kontaktach z ludźmi, niefortunny los, itp. Po prostu wtedy, kiedy własna wiedza nie wystarcza, trzeba się kogoś poradzić lub zdobyć przychylność sił nadprzyrodzonych dla swoich planów. Człowiekiem najlepiej do tego predysponowanym, gdyż, według mieszkańców Syberii, a zwłaszcza wyznawców tutejszej rdzennej religii<sup>2</sup>, pełniącym rolę pośrednika między różnymi rzeczywistościami, jest właśnie szaman. Wiarę w skuteczność jego praktyk dzielają, jak przekonywało nas wiele poznanych osób, nie tylko rdzenni mieszkańcy tych terenów, ale również rosyjscy, prawosławni osadnicy i inni osiedleńcy. Wspomina o tym również w swojej pracy Grażyna Kubica, cytując Marię Czaplicką (2015, s. 238).

Znajoma dziennikarka z Ułan Ude, specjalistka od spraw społecznych i kulturalnych, powiedziała nam, że zna jedną bardzo mądrą i wykształconą osobę, która kilka lat temu zrezygnowała z życia zawodowego i „poszła w szamany”. Zaproponowała, że nas z nią umówi, na co przystaliśmy chętnie i z niecierpliwością wyczekiwaliśmy daty spotkania. Uzgodniliśmy termin, miejsce oraz koszt wizyty, zastanawiając się przez chwilę, czy to, aby profesjonalne i etyczne podejście. Po chwili wątpliwości przypomnieliśmy sobie, że nawet taka znakomitość, jak M. Czaplicka (żeby tylko o niej wspomnieć), z braku możliwości swobodnego dostępu do świata wierzeń autochtonicznych mieszkańców, wykupywała seanse lecznicze u szamanów i uzdrowicieli<sup>3</sup>. Porzuciliśmy więc obiekcje i w umówiony dzień daliśmy się zaprowadzić naszej znajomej do jednego z nowszych biurowców w centrum stolicy. Nie rozumiejąc naszego zdziwienia, wskazała nam drogę do eleganckiej windy i wysłała na 7 piętro, informując pospiesznie, że spotkamy się po wizycie w hallu głównym przy recepcji.

Zbici z tropu i z mieszanymi uczuciami zasiedliśmy w poczekalni, w której czekały już dwie inne osoby. Po pewnym czasie drzwi się otworzyły i stanęła w nich elegancka, krótkowłosa kobieta, ubrana na czarno, która z życzliwym i dyskretnym uśmiechem zaprosiła nas do gabinetu. Wnętrze nie różniło się zbytnio od większości miejsc, w których świadczy

<sup>2</sup> Zdania na temat tego, czy szamanizm jest religią, czy archaicznym systemem przekonań są podzielone (Szyjewski 2001, s. 285-287). Wielu badaczy podejmowało ten wątek w swoich badaniach i opracowaniach, ja nie zamierzam go w tym miejscu rozstrzygać.

<sup>3</sup> Anegdotyczna opowieść przytaczana studentom na zajęciach z Metodologii Badań Terenowych. Szerzej o kontekście zamówienia przez Czaplicką i Henry'ego Ushera Halla usługi u profesjonalnego szamana wspomina Kubica (2015, s. 243).

się usługi z pogranicza magii i ezoteryki, znanych mi chociażby z okresu, gdy zbierałam materiały do pracy magisterskiej na temat współczesnego wróżbiarstwa w Polsce (Kość 2004). Ściany zdobiły dyplomy świadczące o ukończonych kursach oraz zdjęcia szamanki w towarzystwie różnych osób, mające uwiarygodnić, jak się domyślam, jej kompetencje i kontakty. Na regale przy ścianie, obok dużego biurka, stało sporo książek w wielu językach oraz bibeloty z różnych kręgów kulturowych o bogatej symbolice: figurki buddyjskie, drewniane rzeźby zwierząt (m.in. wilka, niedźwiedzia i renifera), puzderka wyłożone kolorowym jedwabiem oraz charakterystyczne dla Buriacji pudełeczka z bogato zdobionej kory brzozonej. Z małych, metalowych miseczek-kadzielniczek, stojących na szafce w lewym kącie pokoju, unosiła się strużka pachnącego ziołami dymu. W pokoju panował przyjemny półmrok, żaluzje były spuszczone, a wewnątrz oświetlało kilka małych lampioników, migocących ciepłym pomarańczowo-czerwonym światłem. Na biurku leżały książki oraz starannie ułożone papiery. Wokół panował swobodny ład i porządek.

Kobieta siedząca przed nami była Buriatką o miłej twarzy wzbudzającej zaufanie i przyprószonych siwizną ciemnych włosach. Jediną ekstrawagancją w jej wyglądzie były pomalowane krwistoczerwoną pomadką usta i ładna, przyciągająca uwagę, oryginalna biżuteria wykonana w srebrze (kolczyki i bransoletka). Widząc nasze zakłopotanie i chyba onieśmienie, przejęła inicjatywę rozmowy i zaczęła od tego, że wie, iż jesteśmy studentami z Polski zainteresowanymi szamanizmem, więc możemy ją pytać, o co tylko chcemy. Tak się rozpoczął trwający około godziny wywiad (niestety niezarejestrowany). Interesujący, choć mało spontaniczny i brzmący, jak z góry przygotowana na takie okazje wypowiedź. Świadczył o dużym obyciu oraz wprawie medialnej naszej gospodyni, co w żadnym stopniu nie umniejszyło towarzyszących nam emocji i natłoku myśli wywołanych spotkaniem. Po powrocie długo jeszcze o nim rozmawialiśmy, notowaliśmy przebieg i nasze przeżycia, jednak do dziś nie wiem, jak nazwać „to”, w czym wtedy wzięliśmy udział. Znajoma, która zaaranżowała naszą wizytę u szamanki, nie omieszkła o tym wspomnieć na pierwszej stronie redagowanej przez siebie gazety *Pravda Buratii* (Правда Бурятии) (Mathonova, Nikolaev, Ivanova 1999, s. 1), określając ją mianem „seansu szamańskiego”. Śmialiśmy się trochę z tego i kpiliśmy, że na pewno nie był on „spirytystyczny”, mimo to pozostawiliśmy pod dużym wrażeniem wizyty i przeprowadzonej rozmowy. Naszym zdaniem przypominała ona profesjonalną sesję specjalistyczną (terapeutyczną, konsultingową, psychologiczną), po zakończeniu której uiszcza się w recepcji należną opłatę – co też, zgodnie z umową, uczyniliśmy.

Odtwarzając po latach tę sytuację oraz jej przebieg, w znacznie większym stopniu niż kiedyś doceniam wartość informacyjną i sens znaczeniowy tego, o czym mówiła szamanka – do czego jeszcze wrócę w dalszej części tekstu. Niewykluczone, że upływający czas i wypełniające go wydarzenia pomogły dostrzec dalekowzroczność niektórych idei głoszonych przez kobietę (np. kwestii zbiorowej odpowiedzialności za „efekt motyla”, omawiany przez nią w kontekście polityki mocarstwowej niektórych państw, doprowadzającej do degradacji środowiska i ubożenia wielu ludzi na całym świecie, skazanych na głód oraz wędrówki „za chlebem”). Doświadczenia życiowe zazwyczaj stępują także młodzieńczy sceptycyzm wobec wszystkiego co irracjonalne i wykraczające poza poznanie dostępne zmysłom „tu i teraz”. Nie ukrywam jednak, że po opuszczeniu gabinetu odczuwaliśmy przez pewien czas subtelne zawirowania somatyczne, choć z zawstydzeniem się do nich przed sobą przyznawaliśmy. Niby nic poważnego, ale trudno było przejść obok nich obo-

jętnie: uderzenia zimna, mimo gorących wypieków na twarzy, poczucie skołowacenia, suchość i gorzki smak w ustach, mrowienie dłoni i stóp. Tłumaczyliśmy je sobie siłą sugestii oraz emocjami, z jakimi udaliśmy się na spotkanie z syberyjską szamanką.

Nie wiedziałam jeszcze wtedy, że w Rosji od lat istnieje poważny dział paranaukowy zajmujący się diagnostyką i zapobieganiem skutkom tzw. patogennych systemów wierzeniowych<sup>4</sup>. Dzięki poznanej, jakiś czas później, przebywającej we Wrocławiu na stypendium naukowym, rosyjskiej lekarce i historyczce, dowiedziałam się, że szamanizm syberyjski przez wiele lat uchodził za jeden z systemów wierzeniowych bardziej szkodliwych i niebezpiecznych dla osób niewtajemniczonych. Według niej, w miejscowych archiwach rosyjskich zachowało się wiele przekonujących relacji opisujących skutki kontaktów carskich kolonizatorów z rdzenną ludnością i ich szamanami. Opowiadała, że przeszukując dokumenty dotyczące organizacji opieki medycznej na Zabajkalu w XIX-XX w., sama czytała raporty sporządzane przez miejscowych lekarzy. Pisali oni o tym, że zgłaszają się do nich ludzie (często przedstawiciele administracji) uskarżający się na dziwne przypadłości, o których spowodowanie posądzają lokalnych szamanów. Zarzucają im wyrządzanie szkód zdrowotnych na prośbę niechętniej Rosjanom miejscowej ludności.

Na moje pytanie o dostępność publikacji na ten temat znajoma odpowiedziała, że naukowych opracowań nie zna. Może mi jednak polecić inną, wartą, jej zdaniem, przeczytania, pracę anonimowego autora, dotyczącą sposobów radzenia sobie z negatywnymi skutkami kontaktów „z szamanami i innymi szarlatanami”. Oryginalnie rosyjskojęzyczna książka została przetłumaczona na wiele języków, w tym również – jak się okazało – na polski (*Obrona...* 1983). Gdy jakiś czas potem, udało mi się do niej dotrzeć, z zaskoczeniem zapoznawałam się z jej treścią. Dotyczyła ona mechanizmów ataku psychicznego i sposobów obrony rytualnej przed nimi, m.in. w sytuacji przedhalucynacyjnej, halucynacyjnej i we śnie (*Obrona...* 1983, rozdz. 3, 11, 20, 21). Szczególnie zainteresował mnie fragment na temat sposobów oddziaływania napastnika psychicznego (zwanego induktorem) na potencjalną ofiarę (zwaną perceptentem). Według autora, wysłany ładunek negatywny trafia do jednej z trzech powłok mentalnych (intelektualnej, emocjonalnej, energetycznej) lub do wszystkich z nich i wywołuje „ostre zaburzenie równowagi energetycznej”. Doświadczenie to subiektywnie odczuwane jest przez ofiarę jako: „spadek ogólnego tonusu psychofizjologicznego, uczucie ogólnej słabości, spadek sił” (*Obrona...* 1983, s. 6). Gdy ładunek negatywny przeniknie powłokę energetyczną i dostanie się do powłoki emocjonalnej: „człowiekowi pogarsza się nastrój, staje się drażliwy, zgaszony i rzutuje swe emocje do wewnątrz” (ibidem).

Symptomy te, choć obiektywnie bardzo niespecyficzne, według znajomej lekarki z Czyty (Kraj Zabajkalski), niezbitnie świadczyły, że zostaliśmy poddani przez szamankę oddziaływaniu psychofizycznemu. Jej zdaniem, mogło to być mimowolne z jej strony, ale najpewniej przed negatywnymi skutkami uchroniła nas tylko nasza niewiara i dystans wobec „szamanienia”. W przeciwnym razie, jak twierdziła, mogło się skończyć dla nas gorzej<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Wśród patogennych systemów wierzeń wyróżnia się: ludowe (mieszczą się tutaj takie pojęcia jak „złe oko”, „rzucanie uroku” oraz inne skutki praktyk magicznych, w tym szamańskich), okultystyczne, psychotroniczne (*Obrona...* 1983, s. 4).

<sup>5</sup> O ile „gorzej” nie dowiedzieliśmy się, ale w cytowanej wcześniej pracy zamieszczona jest (ku przestrodze) historia pewnego dziennikarza zbierającego materiały o szamanach (*Obrona...*, 1983, rozdz. 2; Webster 2011, s. 16-17).

\*\*\*

Nigdy wcześniej nie miałam okazji wspominać o tym doświadczeniu na forum publicznym, a obecnie skłoniły mnie ku temu okoliczności powstania tego tekstu. Jubileusz profesora Sławoja Szynkiewicza oraz towarzyszące temu wydarzeniu wystawa fotograficzna i konferencja naukowa stały się okazją do spotkań w interesującym i wybornym gronie. Ożywiona atmosfera i charyzma gospodarza sprzyjały rozmowom, dyskusjom oraz barwnym anegdotom z badań terenowych. Skłaniały również do refleksji na temat zaskakujących splotów okoliczności kierujących naszym życiem zawodowym i prywatnym oraz wpływu, jaki mają na nas spotkania i rozmowy z przypadkowo poznanymi ludźmi.

Ośmieliło mnie to do konfrontacji z kilkoma doświadczeniami badawczymi, które, choć nigdy nie znalazły rozwinięcia w mojej pracy, są stale obecne i natrętnie wyłaniają się z innych tematów. Dotyczy to, m. in., szamanizmu oraz jego relacji z różnymi nurtami w psychologii (od psychoanalizy Freuda, przez Junga, psychologię humanistyczną, do psychoterapii zorientowanej na proces<sup>6</sup>). Choć w centrum moich zainteresowań znajdują się problemy psychiki i osobowości ludzkiej oraz ich związku z kulturą, socjalizacją i środowiskiem naturalnym, to, oczywiście, nie sposób ich badać z pominięciem fenomenu szamanizmu oraz postaci szamana mediującego z duchami.

Dzieląc się z Czytelnikami skromnymi doświadczeniami w tym temacie, próbuję przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule artykułu. Zastanawiam się, jakie są źródła współczesnego zapotrzebowania na duchowość rodem z odległych kulturowo stepów, prerii czy tajgi. Dlaczego reprezentanci rozwiniętych, stechnicyzowanych społeczeństw zwracają się w stronę animistycznych przekonań o świecie i w nich poszukują odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Droga, jaką przeszedł szamanizm – od wykpionej „prymitywnej prareligii”, przez komercyjną usługę wróżbiarsko-uzdrowicielską, do społecznej teorii naukowej (oficjalnie nieuznanej, ale inspirującej zarówno przedstawicieli nauki, jak też innych zawodów) – wydaje mi się szczególnie interesująca, ilustruje bowiem meandry kultury, mentalności i myśli ludzkiej. Na pewno też warta jest pogłębionych studiów i interdyscyplinarnej analizy.

## Spotkanie 2. Szamanizm i jego związki z współczesną psychologią

Kolejne ze spotkań było zupełnie przypadkowe, ale równocześnie najbardziej wywrotowe i zmieniające kierunek planowanych przeze mnie rozważań. Choć chciałam pisać o szamanizmie buriackim i jego odrodzeniu w post-radzieckich realiach<sup>7</sup>, to rozmowa z dawno niewidzianą znajomą ze studiów psychologicznych skłoniła mnie do podążenia inną ścieżką. Podczas zbierania w bibliotece materiałów do tego tekstu, spotkałam koleżankę, która, gdy zobaczyła, co czytam, zdziwiła się i przyznała, że ona również interesuje się szamanizmem i ma to bezpośredni związek z jej pracą zawodową. To z kolei zaskoczyło

<sup>6</sup> Kierunek teoretyczny i terapeutyczny w psychologii, nie zaliczany do głównego nurtu akademickiego, o którym więcej w dalszej części artykułu.

<sup>7</sup> Skłoniła mnie do tego m.in. lektura książki Bartosza Jastrzębskiego i Jędrzeja Morawieckiego (2014). Warto podkreślić, że powrót do rdzennych wierzeń szamańskich dotyczy nie tylko byłych Republiki Radzieckich, ale także Mongolii (Gulczyńska 2017, audycja radiowa).

mnie, ponieważ wiedziałam, że jest certyfikowaną terapeutką, pracującą w poradni psychologicznej. Od słowa, do słowa opowiadała mi o rozwoju swojej kariery i ukończonym niedawno studium psychologii zorientowanej na proces. Gdy wykazałam się małą znajomością tematu i jego związków z religijnością krajowców syberyjskich, poleciła mi kilka lektur, które, jej zdaniem, przekonają mnie do tej nowatorskiej i wizjonerskiej metody pracy. Na zachętę rzuciła kilka cytatów ze swojego mentora, według którego: „współczesna nauka, medycyna i psychoterapia liczą zaledwie kilkaset lat, bazują jednak na alchemii i szamańskim dziedzictwie równie wiekowym, jak ludzka rasa” (Mindell 2002, s. 34). Ponadto, „zachodnia psychoterapia, bez odniesienia do starożytnych historii świata, zmierza do pozostania w głównej mierze snem białych ze średniej klasy” (ibidem).

Oddałam się więc polecanej lekturze i zaczęłam odkrywać, że szamanizm, rozumiany jako przykład archaicznego systemu wierzeniowego, skupionego wokół charyzmatycznej osoby szamana (przewodnika, nauczyciela i uzdrowiciela), stał się źródłem studiów i inspiracji również dla nowych nurtów psychologicznych. Czerpią one nie tylko z szamanizmu syberyjskiego i azjatyckiego, ale „globalnego” (afrykańskiego, amerykańskiego, australijskiego – *bainman, kardaji*)<sup>8</sup>. Przesłanką do wzorowania się na tych, zdawałoby się odległych mentalnie i geograficznie, prądach światopoglądowych jest przekonanie, że stanowią one pierwotne, oryginalne i uniwersalne korzenie duchowości ludzkiej. Nie mam przy tym na myśli, funkcjonującej od dawna, potężnej branży samodoskonalenia i rozwoju z kręgu New Age, ale teorie i kierunki psychoterapeutyczne cieszące się zainteresowaniem badaczy i praktyków<sup>9</sup>. Przede wszystkim chodzi o wspomnianą psychologię procesu (zorientowaną na proces<sup>10</sup>). Jest to subdyscyplina, która dynamicznie rozwija się w Polsce i posiada ośrodki szkoleniowe oraz pomocowe w większości dużych miast w kraju<sup>11</sup>. Ponadto, u swoich podstaw nawiązuje do wielowiekowych tradycji wierzeniowych, w tym szamanizmu, aczkolwiek polscy reprezentanci tej orientacji – w porównaniu do jej twórcy i głównego propagatora Arnolda Mindella – mniej się z tą spuścizną identyfikują lub niebyt chętnie się nią chwala.

Zanim przyjęła się obecna nazwa kierunku psychoterapeutycznego, zapoczątkowane w latach 1970., jego reprezentanci zwykli określać swoją metodę opisowo, jako pracę z procesem lub ze śniącym ciałem (Mindell 1990, s. 5-10). Pojęcie to jest kluczowe dla całego nurtu, jego głównych założeń oraz metod działania. Trudno je zdefiniować w kilku słowach, bez nadmiernych uproszczeń; odnosi się ono do doświadczeń i odmiennych stanów świadomości, które pomagają dotrzeć do codziennej percepcji człowieka za pomocą różnych sygnałów, tj. symptomów cielesnych, impulsów związanych z ruchem, snów

<sup>8</sup> [http://www.taraka.pl/karadji\\_szamani\\_australii](http://www.taraka.pl/karadji_szamani_australii), dostęp 26.07.2018; [https://www.vismaya-maitreya.pl/zakryte\\_zagadki\\_vasamazula\\_creda\\_mutwa\\_i\\_tajemna\\_wiedza\\_afryki\\_cz1.html](https://www.vismaya-maitreya.pl/zakryte_zagadki_vasamazula_creda_mutwa_i_tajemna_wiedza_afryki_cz1.html), (dostęp: 26.07.2018).

<sup>9</sup> Być może, stanowią one alternatywny wariant niekonwencjonalnej duchowości dla ludzi ceniących osadzenie w rzeczywistości, chociażby odległej czasowo i geograficznie, ale poświadczanej źródłami i doświadczeniem wiarygodnych osób. Zob. badania i opracowania naukowe dr hab. Andrzeja Pankalli, pracującego w Zakładzie Psychologii Ogólnej i Psychodiagnostyki Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<sup>10</sup> Por. *Process Oriented Psychology* (w skrócie POP), *Process Work*, *Dreambody Work* (oryginalne anglojęzyczne terminy).

<sup>11</sup> Oprócz wspomnianych ośrodków warszawskich istnieją prężne centra POP w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i w Trójmieście.

i wiadomości płynących z otoczenia (Mindell 2002, s. 22-23). Zdaniem przedstawicieli tego kierunku, wszystkie problemy zdrowotne, relacyjne, konflikty oraz kłopoty społeczności mniejszościowych i większościowych są aspektami „śniącego ciała”<sup>12</sup>. Nie bez znaczenia dla rosnącej popularności ruchu jest aktywizm jego członków oraz zaangażowanie w działania społeczne na rzecz jednostek i mas (lokalnie i globalnie). W ich centrum znajdują się kwestie związane z niesprawiedliwością społeczną, procesami demokratyzacji, prekaryzacją, wykluczeniem, sytuacją małych grup etnicznych<sup>13</sup>. Refleksji nad tymi zjawiskami oraz poszukiwaniu skutecznych rozwiązań służą seminaria organizowane przez Global Process Institute pod nazwą Worldwork Seminar<sup>14</sup>.

Początkiem profesjonalizacji tego, nieco kontrowersyjnego, „szamanistycznego nurtu psychologii” był rok 1982, w którym Arnold Mindell z grupą najbliższych współpracowników założyli w Zürichu Research Society for Process Oriented Psychology. Jego celem stało się koordynowanie i wspieranie badań oraz szkoleń w dziedzinie psychologii zorientowanej na proces. Wzrastająca liczba zainteresowanych zdobywaniem wiedzy w tej dziedzinie doprowadziła wkrótce do utworzenia międzynarodowego Towarzystwa Psychologii Procesu. Obecnie jest to liczna i wpływowa międzykulturowa społeczność, integrująca różne obszary działań terapeutycznych, której członków można spotkać na wszystkich kontynentach. Oprócz Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii, uznawanych za kolebkę nurtu, praca z procesem spotkała się ze szczególnym zainteresowaniem w Australii, Nowej Zelandii, Kanadzie, Japonii, Korei, Indiach, Danii, Finlandii, Irlandii, Hiszpanii, Holandii, Chorwacji, Grecji, Niemczech, Czechach, na Słowacji oraz w Polsce<sup>15</sup>.

W krajowej odślonie POP, reprezentowanej przez wielu doświadczonych i cieszących się popularnością psychologów akademickich oraz certyfikowanych terapeutów, znacznie mniej jest odwołań do szamanizmu i technik zmiany świadomości, a więcej do psychoanalizy Carla Gustawa Junga oraz archaicznych systemów wierzeniowych w rozumieniu antropologicznym (uniwersalnym) (Szymkiewicz 2013; Teodorczyk 2016). Wśród polskich przedstawicieli nurtu warto wymienić: Tomasza Teodorczyka i Agnieszkę Wróblewską (z Akademii Psychologii Zorientowanej na Proces)<sup>16</sup>, Joannę Dulińską i Michała Dudę (z Instytutu Psychologii Procesu), doktor Bognę Szymkiewicz-Kowalską, Hannę Wieloch

<sup>12</sup> Jedno z podstawowych założeń psychologii procesu opiera się na metaforze „śniącego ciała” oznaczającej ukryte przed świadomością nieznanne przyczyny ludzkich schorzeń, problemów i zachowań, przejawiające się w różnych ekspresjach. A. Mindell, pracując z osobami ciężko i śmiertelnie chorymi, odkrył, że cieleśne symptomy zaburzeń często znajdują swoje odzwierciedlenie w snach i nieświadomych zachowaniach pacjentów. Autor terminu wyjaśnia: „Ciało chce śnić. Chce zmniejszenia stresu, a także chce stać się twórcą kłopotów. Pragnie żyć na krawędzi nieznanego i słabnie, gdy jest wyłącznie osłaniane lub zdrowe. Śniące ciało wymaga więcej niż dobrej formy – chce wyzwania, ryzyka, mocy osobistej i wolności. Nawet więcej; żeby stać się sobą, musi szukać niebezpieczeństwa. [...] twoje ciało uczestniczy w kreatywnej podróży”. (Mindell 2002, s. 200). Więcej na temat „śniącego ciała” oraz metod terapeutycznych w tym nurcie w innej pracy A. Mindella (1991) lub M. Dudy (2003).

<sup>13</sup> Przykładem są warsztaty prowadzone przez Agnieszkę Wróblewską i Tomasza Teodorczyka (2018).

<sup>14</sup> W kwietniu 2014 r. seminarium Worldwork odbyło się w Warszawie, [www.worldwork.org](http://www.worldwork.org), (dostęp: 16.06.2018).

<sup>15</sup> [www.processwork.pl/metoda/psychologia-procesu-na-swiecie/](http://www.processwork.pl/metoda/psychologia-procesu-na-swiecie/); [www.rdc.pl/wp-content/uploads/2014/05/NF-RDC-Mikr-18-05-2014-Teodorczyk.mp3](http://www.rdc.pl/wp-content/uploads/2014/05/NF-RDC-Mikr-18-05-2014-Teodorczyk.mp3), (dostęp: 12.06.2018).

<sup>16</sup> Akademia Psychologii Zorientowanej na Proces powstała w 2003 roku i jest jednym z głównych ośrodków psychologii procesu w Polsce, [www.akademiaipop.org](http://www.akademiaipop.org), (dostęp: 16.06.2018).

i Kingę Polańską-Dubij (kierujących Studium Psychologii Procesu oraz Polskim Towarzystwem Psychologii Procesu), Roberta Palusińskiego (współpracującego z różnymi ośrodkami krakowskimi)<sup>17</sup>.

Zmiana w dotychczasowych relacjach między psychologią a szamanizmem, z protekcyjnalno-paternalistycznych na demokratyczno-ideacyjne, jest swoistym znakiem czasu i kondycji społecznej. Trudno jednakże obecnie ustalić, czy jest to stały, stopniowy proces przeobrażeń, czy wynik chwilowej mody i niesłabnących poszukiwań panaceum na ludzkie problemy (włącznie z plagą samotności i zagubienia w świecie, którego człowiek czuł się do niedawna samozwańczym panem). Nowe, pobudzające i ożywcze inspiracje oraz powolny odwrót od egzotycznych duchowości Wschodu (z wyjątkiem taoizmu, który nadal przyciąga mądrością i inspiruje twórców POP) obrazują proces rozwoju i krytycznej autorefleksji części zachodniego społeczeństwa. Zwrot w kierunku rdzennych wierzeń animistycznych oraz archaicznych form religijności, uznawanych za bardziej uniwersalne, mniej upolitycznione i dogmatyczne<sup>18</sup>, ilustruje zarówno stan ducha, jak też ogrom deficytów społecznych. Beneficjenci alternatywnych form uzdrawiania i pozyskiwania odpowiedzi na nurtujące pytania (nie wykluczające oddziaływań uznawanych przez większość za irracjonalne), to ludzie wierzący (duchowi). Nie poddają się apatii wyzierającej z mediów publicznych i opierają się zniechęceniu wywołanemu utratą autorytetu przez niedawnych apologetów „teologii sukcesu”<sup>19</sup>. Równocześnie nie wyznają kultu wszechmocy i samowystarczalności człowieka we wszechświecie<sup>20</sup>. Część z nich, to osoby rozczarowane konsumpcjonizmem i imperatywem rozwoju, nie dopuszczające możliwości osiągnięcia spełnienia przez minimalizm oraz trwanie w bierności i zawierzeniu (polegającymi na oddaniu sprawczości siłom wyższym)<sup>21</sup>.

W jednej z wielu prac autorstwa A. Mindella, *Psychologia i szamanizm*, wśród przyczyn zwrotu ku odmiennym metodom pracy z ciałem i duchem wymieniona jest silna potrzeba osiągnięcia czegoś więcej niż tylko uzdrowienie i wgląd: „[ludzie] szukają sposobu na życie. Potrzebują ekstazy w życiu i nic poniżej tego poziomu nie daje im szczęścia” (Mindell 2002, s. 90).

Wypowiedź ta zawiera diagnozę przyczyn społecznego „zagubienia i zdołowania” – braku poczucia spełnienia, bez którego trudno odnaleźć sens życia. Ekstazę można tu-

<sup>17</sup> [www.processwork.pl](http://www.processwork.pl); [www.fundacjaspp.pl/](http://www.fundacjaspp.pl/), <http://psychologia-procesu.org.pl>, (dostęp: 15.06.2018).

<sup>18</sup> Kwestii tych dotyczy rozmowa Aleksandry Nowakowskiej z Tomaszem Teodorczykiem pt. *W rozwojowym raju*. Wywiad zamówił miesięcznik „Sens” jako wprowadzenie do specjalnego wydania przewodnika po warsztatach rozwojowych, jednak redakcja odmówiła wydrukowania go w oryginalnej formie; pełna wersja dostępna na stronach internetowych (Nowakowska 2018).

<sup>19</sup> Por. „propaganda sukcesu” (Nowakowska 2018).

<sup>20</sup> „Pomijasz wpływ niewytłumaczalnych mocy, żyjąc tak, jakby wszystko zależało od ciebie” (Mindell 2002, s. 27); „Szamanizm jest archetypową postawą, która pojawia się w tobie, gdy borykasz się z nierozwiązanym problemem. Możesz nigdy nie mieć okazji spotkania szamana żyjącego w tubylczym plemienu, ale na pewno możesz mieć sny oraz cielesne impulsy, które przypominają czarownictwo o tysiącletnich tradycjach” (ibidem 2002, s. 28).

<sup>21</sup> Przykładem jest dygresja T. Teodorczyka: „Osobiście uważam, że największym problemem współczesnych społeczeństw jest to, że wstępowanie bogów w życie człowieka uważają one w najlepszym wypadku za niechcianą utratę kontroli nad własnym życiem, w najgorszym zaś za przejaw ostrej patologii” (Teodorczyk 2018).



taj rozumieć jako coś wykraczającego poza codzienność, przyziemność, sprawy bytowe i własne ograniczenia. Kryje się za tym przekonanie, że człowiek nie chce już „radzić sobie sam” z własnymi problemami, światem, niemocą wobec zła oraz jego skalą, gdyż czuje się przez nie przytłoczony, obezwładniony i bezlitośnie obnażony we własnej słabości<sup>22</sup>. Znajduje to wyraz w stwierdzeniu A. Mindella, że dzisiejszy szamanizm „musi sobie radzić z rozpalonym światem, jedną wielką cieplarnią, zaburzonymi demokracjami i z nieprawdopodobnymi związkami” (ibidem, s. 200).

Kuszącym aspektem proponowanej wizji „psychoszamanizmu” jest jego pozytywne przesłanie i zwrócenie się w stronę potencjałów (człowieka, przyrody i świata), a nie deficytów (braków, błędów, czynionego zła). Jest to więc koncepcja dostrzeżenia dobra w konfliktach – ze swojej natury odwiecznych – nie tylko destruktywnych, ale również konstruktywnych<sup>23</sup>. Ich akceptacja i otworzenie się na nowe możliwości, osiągnięte dzięki wyzbyciu się kontroli i uwolnienie od iluzji panowania nad światem i ludzkim bytem, prowadzi, według orędowników POP, do przełomowych zmian (w życiu człowieka i we wszechświecie).

Przyszłość jawi się więc w jasnych kolorach, o ile zostaną spełnione określone warunki. Wizja ta uwzględnia również ważną i odpowiedzialną dla dokonujących się przemian rolę szamanizmu, choć, być może, rozumianego i praktykowanego inaczej niż czynili to tubylcy opisywani przez etnografów:

A kiedy wszyscy się zmienimy, przekształcimy z kolei szamanizm, gdyż nie ma już jego pradawnej otoczki. Zapominanie o szamanizmie nigdy się nie powiedzie, jako że psychologia i medycyna bez swojej starszej siostry staną się jednowymiarowe. Tak więc szamanizm będzie musiał odegrać znaczącą rolę w przekształcaniu zawodów związanych z pomaganiem (ibidem).

Wyzwaniem jest zmiana, a ta nie jest łatwa. Autor nie pozostawia jednak czytelników bez podpowiedzi i rozwija swą myśl tłumacząc, jak dochodzi do tego, że niektórzy wstępują na drogę procesu (lub raczej: objawia się im jako powołanie duchowe) nawet jeśli sami nie potrafią tego świadomie uzasadnić:

Duch określa, kiedy i w jaki sposób będziesz kontynuować naukę. [...] zabawa w szamanizm, psychologię lub medytację kryje w sobie często fascynację odmiennymi stanami świadomości, które docierają do ciebie tak, jakby to one chciały, żebyś je zgłębił. Może ci się nawet wydawać, że twoje zainteresowanie było sprawą życia i śmierci. Możesz stwierdzić, że wybrał cię proces pomimo twoich intencji. Początkowo szamanizm kusi cię zdobywaną wiedzą oraz

<sup>22</sup> W podobnym duchu wypowiada się T. Teodorczyk w rozmowie z A. Nowakowską: „Człowiek, od kiedy trochę oddzielił się od świata natury, nieustannie styka się z rzeczami, które go przerastają. Ma rozmaite lęki, boi się śmierci, wie, że istnieją siły większe od niego, nad którymi stara się panować” (Teodorczyk, cyt. za: Nowakowska 2018).

<sup>23</sup> T. Teodorczyk, w wykładzie poświęconym konfliktom oraz ich ekstremalnym formom, tj. wojnom, poddaje analizie i krytyce różne strategie ich rozwiązywania oraz stwierdza: „może to oznaczać, że albo nadal nie mamy wystarczająco dobrych narzędzi do rozwiązywania konfliktów, albo też coś pomijamy lub w ogóle czegoś o konfliktach jeszcze nie wiemy” (Teodorczyk 2018).

wzmagając twoje zainteresowanie. Później stawia wyzwania poprzez postać nauczyciela i nagle zagraża tym, że okazuje się kwestią życia i śmierci lub projektem na całe życie (ibidem, s. 88-89).

Aby nie pozostawać w kręgu abstrakcji, Mindell podejmuje próbę obrazowego przedstawienia procesu, jaki przechodzi adept, rozpoczynającego się zgoła niewinnie:

To tak, jakbyś nawigował po psychicznym terytorium, a zasób wcześniejszych zainteresowań i doświadczeń nie może już pomóc w spotkaniu z przerażającymi duchami kryjącymi się na krańcu świadomości. Choroba, problemy relacyjne, uzależnienia lub konflikty społeczne okradają cię z poczucia wolności. Żeby przeżyć te doświadczenia, rozglądasz się za nowymi umiejętnościami. [...] Do pomocy masz tylko skromne, psychologiczne umiejętności oraz odwagę (ibidem, s. 89).

W ostatnim zdaniu zawarta jest czytelna wskazówka dla chcących podjąć wyzwanie życiowej zmiany. Sugeruje ona, że przy odrobinie niezbędnej wiedzy (naukowej i racjonalnej – psychologia) oraz mobilizacji wewnętrznej i determinacji (odwaga, poddanie się przewodnictwu – szamanizm) można osiągnąć cel i spełnienie – stać się artystą czyniącym własne życie sztuką:

Sztuka życia jest talentem wiążącym się z zainteresowaniem szamanizmem. Początkowo pojawia się ona autonomicznie jako zainteresowanie mistycyzmem, terapią oraz szamanizmem, twoimi duchowymi aspiracjami i fascynacją odmiennymi stanami świadomości. Pod wpływem tego zaczynasz sądzić, że wszystko, czego dowiedziałeś się o *śniącym świecie*, jest czymś więcej niż nauką: jest to sposób życia (ibidem, s. 90).

Zdaniem autora, podążanie proponowaną przez niego drogą rozwoju prowadzi do odkrycia samego siebie pośrodku fascynującej i niepokonanej przestrzeni, w której człowiek nie posiada już nad sobą kontroli. Doświadczenie to staje się wyzwajające z dotychczasowych uwikłań i inicjuje proces samospełnienia (ibidem, s. 88). Wypowiedź ta ilustruje przekonanie A. Mindella oraz bliskich mu współpracowników, że znajdujemy się na progu przeobrażeń rozpoczynających nowy etap rozwoju społecznego. Jednakże krajowym reprezentantom POP nie brak sceptycyzmu w tej kwestii. Podobnie jak w innych sprawach, zwykli oni wypowiadać się z dużą niezależnością i nie zawsze zgodnie z oficjalnym przesłaniem „ojca założyciela”. Przykładem może być pogląd Teodorczyka na synkretyzm duchowo-mentalny:

[...] absolutnie nie wierzę, żeby człowiek Zachodu mógł naprawdę głęboko zrozumieć i wnikać w myśl buddyjską czy taoistyczną. Nie ma szans, żeby być liściem na wietrze. Zauważyłem i to było dla mnie przykre, że nawet psychologia procesu, metoda, w której pracuję i która powołuje się na taoizm, w ogóle go nie rozumie. Nie jest to możliwe bez głębokiego wnिकnięcia w inną kulturę. Tymczasem nurt New Age, zupełnie bez zastanowienia i bezsensownie,

wykorzystuje odpryski innych kultur, na przykład indiańskie. To trochę taka antropologia dla ubogich. [...] A sam szaman jest często bardziej z „Cepelii” niż z innej kultury (Teodorczyk, cyt. za: Nowakowska 2018).

Choć trudno nie przyznać autorowi racji, warto zauważyć, że dla założyciela tego nurtu jego synkretyzm jest fundamentalną wartością i stanowi o oryginalności podejścia terapeutycznego. A. Mindell jawnie deklaruje, że psychologię i szamanizm traktuje równorzędnie, partnersko i siostrzanie (jak dwa przeciwne krańce tej samej drogi, które prowadzą do jednego celu leżącego pośrodku). Określa on nawet psychologię „najbardziej racjonalnym aspektem szamanizmu” (Mindell 2002, s. 90). Jego zdaniem, nie są one przeciwstawiane na zasadzie wykluczających się rzeczywistości, ale angażowane do współdziałania na rzecz „człowieka w człowieku”. Sugestię tę wyjaśnia w następujących słowach:

W miarę, jak szamanizm będzie konfrontować się z psychologią, terapia stanie się bardziej zorientowana na społeczność, życzliwa i magiczna. Obecnie medycyna i terapia cenią przeciętną osobę, a ich celem jest przetrwanie człowieka (Mindell 2002, s. 200).

Argumentów potwierdzających tę odważną tezę w książce A. Mindella jest sporo. Choć w wielu kwestiach można się z nimi zgodzić, to niektóre wypowiedzi nie zjednują mu przyjaciół, ani w środowisku terapeutów, ani ich pacjentów. Przykładem może być przeplatająca się przez jego wywód prowokacyjna myśl:

Obecnie wydaje się, że terapia rozwinęła się w celu wspierania poglądów klasy średniej. Terapia jest dostępna dla tych, którzy posiadają pieniądze, czas i poczucie bezpieczeństwa konieczne dla introspekcji. Prowadzi cię do bram innych światów, wyczuwa i wyjaśnia, co znajduje się po drugiej stronie i ponownie zamyka drzwi. Terapia obejmuje życie przeciętnej osoby i skupia się na tym, jak je uczynić bezpieczniejszym (ibidem, s. 201).

To, w jakim kierunku rozwinie się POP i jego „psychoszamanistyczna” metodologia pracy terapeutycznej pozostaje kwestią przyszłości. Trudno również przewidzieć zasięg oraz wpływ, jaki osiągną poglądy oraz działania zwolenników tego podejścia. Na pewno obok umiarkowanie racjonalnych entuzjastów i zdystansowanych obserwatorów znajdą się też tacy, którzy odnajdą w niej nową religię i zanurzą się w nią z gorliwością oraz poczuciem misji właściwymi neofitom wszystkich wyznań.

\*\*\*

Zapoznanie się z teorią psychoszamanizmu A. Mindella oraz programem szkoleń oferowanych przez instytuty psychoterapii zorientowanej na proces unaocznilo mi, jak wiele wątków poruszanych przez apologetów tego kierunku pokrywa się z tym, o czym przed laty mówiła szamanka z Ułan Ude. Informacje przekazywane przez tę buriaczkę wykształconą i oświeconą kobietę-szamankę miały głębokie przesłanie, a myśmy go wtedy prawdopodobnie nie pojęli. Po lekturze książek, wiele idei wyrażanych przez nią

metafizycznym językiem pełnym symbolicznych odniesień, stało się dla mnie czytelniejszymi. Przyjęłam to z zaskoczeniem, gdyż musiałam przyznać, że niektórymi swoimi wypowiedziami znacznie wyprzedzała ówczesne czasy. Przykładowo, mówiąc nam o zagrożeniach ekologicznych i ich wpływie na dobrostan oraz samopoczucie ludzi. Niestety, sporządzone wtedy notatki pozwoliły mi zaledwie na szczątkowe odtworzenie odbytej rozmowy, którą przytaczam poniżej.

W pamięci silnie utkwił mi jej wywód, dlaczego współcześni szamani powinni mieć gruntowną wiedzę z wielu dziedzin, zwłaszcza z psychologii. Twierdziła, że choć sama z wykształcenia jest fizykiem (podobnie jak A. Mindell)<sup>24</sup>, to wyjątkowo jej to pomaga w posłudze szamańskiej, gdyż często pracuje z energiami i zakłóceniami pól magnetycznych. Przyznała jednak, że musiała się doksztalić w dziedzinie psychicznego funkcjonowania człowieka. Skończyła studia podyplomowe w tym kierunku i nadal się szkoli w różnych dziedzinach pracy z emocjami oraz oddziaływań psychologicznych. Tłumaczyła nam, że dzisiaj ludzie częściej niż kiedyś szukają u niej wsparcia duchowego oraz pomocy terapeutycznej. Wolą wybrać się do szamana niż do gabinetu specjalistycznego, ponieważ u pierwszego otrzymają więcej, niż u lekarza lub księdza prawosławnego. Ludzie czują, że szamanowi bardziej na nich zależy, że jest im bliższy, a kontakt z nim odpowiada skomplikowanej i niejednoznacznej naturze ich problemów.

Buriacka szamanka, podobnie jak inni moi rozmówcy, zwróciła uwagę na to, że, jej zdaniem, to specyficzny znak czasu, iż większość zaburzeń duchowych objawia się obecnie dysfunkcjami afektywno-psychicznymi. Najczęściej przejawiają się one trudnościami w radzeniu sobie z wymaganiami współczesnego świata, lękami, uzależnieniami, nerwicami, problemami w relacjach z innymi ludźmi, konfliktami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Jej zdaniem, współczesny szaman ma dużo bardziej skomplikowaną pracę niż kiedyś, ponieważ okoliczności społeczne są dzisiaj bardziej złożone i niejednoznaczne. Wiele problemów, z którymi zgłaszają się do niej ludzie, bierze się stąd, że w swoim codziennym życiu i pracy, idąc na różne kompromisy z sobą czy pracodawcami, zdradzili swoją tożsamość i zagubili swego ducha – przewodnika, bez niego zaś trudno żyć, nie pogubiwszy się przy tym. On bowiem nadaje życiu właściwy kierunek, a także moc. Jej zdaniem, wiele zła we współczesnym świecie bierze się stąd, że ludzie potracili swoje przewodniczące duchy i te, blakając się bez stałej siedziby, stały się demonami, które szkodzą oraz niszczą wszystko wokół. Najczęściej atakują ludzi, pozbawiają ich energii i zabawiają się nimi w destrukcyjny sposób. Przede wszystkim zwracają ich przeciwko samym sobie oraz przeciwko innym ludziom oraz przyrodzie, z której człowiek wyrósł i której jest integralną częścią. Według niej, to demony popychają człowieka do zbiorowej samozagłady. Dlatego też na szamanach oraz innych duchowych uzdrowicielach, których jest wiele na całym świecie, ciąży wielka odpowiedzialność. Sprawia to, że wielu przewodników duchowych, a także znanych jej szamanów, na co dzień pracuje w zupełnie innych dziedzinach, tam stara się pomagać i naprawiać zło.

Na nasze pytanie o rolę szamana we współczesnym świecie odpowiedziała, że, jej zdaniem, głównym jego zadaniem jest wyłapywanie duchów oraz odnajdywanie ich dróg do

<sup>24</sup> To nie jedyny przypadek fizyka-psychologa-szamana, o czym więcej podczas wykładu dr Walerija Stiepanowicza Topojewa pt. Fizyk-psycholog-szaman: badania naukowe a praktyki szamanistyczne, wygłoszonego na konferencji: „Szamanizm syberyjski. Praktyka/performatyka” w Instytucie im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu w dn. 17-18.02.2017 (Topojew 2017).

domów, którymi są ludzie lub określone miejsca w otoczeniu (naturalnym oraz stworzonym przez innych). Kolejną ważną funkcją szamana jest pomoc w integracji duchów z innymi elementami składającymi się na pełnię człowieka, takimi jak jaźń, ciało i stan ducha. Dezintegracja prowadzi do zaburzeń zdrowotnych, jest też najczęstszą przyczyną depresji, uzależnień oraz samobójstw. Dawne instrumentarium szamańskie oraz zwyczajowe praktyki, takie jak trans czy wprowadzanie się w odmienne stany świadomości, obecnie również są stosowane, ale nie zawsze są niezbędne. W tym miejscu nawiązała również do problemu cywilizacyjnego, jaki stanowią, według niej, uzależnienia od narkotyków i tragedie związane z przedawkowaniem środków psychoaktywnych (przypominam, że rozmowa miała miejsce w 1999 roku). Przyznała, że potrzeba doświadczania odmiennych stanów świadomości jest ogólnoludzka, ale kiedyś czyniono to w określonym celu, czasie i miejscu, a dzisiaj coraz częściej wynika to z rozpaczliwej potrzeby ucieczki od własnego życia. Środki odurzające, jej zdaniem, przenoszą człowieka w inną rzeczywistość duchową, a niektórzy, nieprzygotowani na kontakt z duchami, nie potrafią już wrócić z tej podróży i odnaleźć się na powrót w świecie. Tłumaczyła nam, że zupełnie czym innym jest zażywanie środków psychoaktywnych przez szamana, a czym innym przez zwykłego człowieka. Ten drugi nie jest przygotowany do bezpiecznego odbywania podróży do innych wymiarów świadomości i może już nigdy stamtąd nie wrócić lub wrócić poturbowany, zmieniony. W konsekwencji – bez możliwości odnalezienia się w normalnym świecie.

Na zakończenie naszej rozmowy powiedziała, że, z jednej strony, zmieniły się problemy nękające ludzi, stąd nieco inne są metody oddziaływania szamanów. Z drugiej jednak, główne przyczyny tychże są zawsze te same – i dlatego pewne sposoby uzdrawiania muszą pozostać takie jak przed wielu laty. Z tych samych powodów niektóre techniki szamańskiej profesji pozostają niezmiennie, ale to są tajemnice zawodowe, o których żaden szaman nie może mówić, ponieważ mógłby utracić moc. Polega to na tym, że duchy przestałyby się go słuchać, nie reagowałyby na działania, które wykonuje. Utracenie mocy jest wielkim przekleństwem i hańbą dla szamana, równoznaczną ze śmiercią. Często szaman, który utracił z jakichś powodów akceptację duchów oraz udzielaną mu przez nie zdolność kontaktowania się z nimi i komunikowania, nagle umiera. Ludzie uważają wtedy, że został ukarany i zabity przez duchy, które mszczą się za niedochowanie tajemnicy lub nielojalność, próżność, służenie innym panom (bogactwu, sławie, uznaniu przez innych).

### Zakończenie

Na pytanie: „Kto szuka szamanów?”, można odpowiedzieć trywialnie: „na pewno ci, którzy ich potrzebują”. Taka replika jednak mało wyjaśnia. Wiadomo, że cieszą się oni zaufaniem ludzi szukających pomocy w schorzeniach nieokreślonego pochodzenia i tych, którzy nie godzą się na zastany stan rzeczy i chcą zmienić rzeczywistość wokół siebie (dotyczy to zarówno szamanów „białych”, jak i „czarnych”, choć współcześnie taki podział nie jest wyraźnie zarysowywany). Zastanawiające, że odpowiedź na pytanie postawione w tytule pracy daje zbliżone wyjaśnienia, tak na dalekiej Syberii, nad Bajkałem, jak i nad Bałtykiem – w bliskiej nam Europie. Efekt zbliżenia kulturowego? A może uniwersalizm mentalny, ujawniający swoje pierwotne oblicze wskutek pogłębiającej się dehumanizacji i rozpadu wspólnot – procesów wtórnych do rozwoju technologicznego i indywidualizacji? Pewnie też przejaw globalizacji. Choć nieco zaskakujący, bo w odwrotnym kierunku

niż zazwyczaj, czyli nie „mcdonaldyzacji” (Ritzer 1997, s. 39-40), ale raczej antropocentrycznej „spirytualizacji” (Helminiak 2016).

Związki szamanizmu i psychologii do niedawna rozpatrywane były głównie w aspekcie dysfunkcyjnym. Początkowo, w XIX-wiecznych relacjach z podróży po Zakaukaziu i w opracowaniach dotyczących ludów Syberii, w połączeniu z terminem „histeria arctica”.<sup>25</sup> W późniejszych latach, zwłaszcza od połowy XX w., wraz z rozwojem psychologii i psychiatrii międzykulturowej, rozważane były w kontekście kulturowych i środowiskowych źródeł psychopatologii oraz zaburzeń osobowości. Z czasem, podejście indygeniczne pozwoliło wypracować zrelatywizowaną (mniej normatywną i etnocentryczną) perspektywę opisu i interpretacji zjawisk z pogranicza religijności oraz duchowości. Uwzględniała ona, w większym niż dotychczas stopniu, specyfikę lokalną i kulturową badanych zjawisk, a przede wszystkim pozwalała na etyczną, a nie tylko emiczną, reprezentację artefaktów danej kultury. Doprowadziło to do emancypacji wielu dziedzin akademickich (w tym psychologii), które bez kompleksów i oglądania się na konsekwencje odważyły się na poszukiwanie interdyscyplinarnych inspiracji teoretycznych i metodologicznych. Czasami nawet w mniej oficjalnych ścieżkach wiedzy. Przykładem jest opisana tutaj psychologia zorientowana na proces, która ukonstytuowała się w oparciu o taoizm, psychoanalizę jungowską oraz archaiczne formy duchowości.

Nawiązując do wątku inicjującego ten artykuł, czyli do spotkania z buriacką szamanką, dodam, że po opuszczeniu jej gabinetu wiele czasu poświęciliśmy rozmowom ze sobą oraz z miejscowymi ludźmi, chcąc zrozumieć potrzeby, jakie zaspokajają takie miejsca i wykonujący szamańską profesję. Również w kraju, podczas kolejnych zajęć studenckich, niejednokrotnie mieliśmy okazję dyskutować na temat transformacji rdzennych wierzeń religijnych autochtonicznej ludności Syberii (ich kierunku, konsekwencji oraz perspektyw). Rozważania te miały charakter spekulacyjny, często padały ostrzeżenia przez skutkami globalizacji i laicyzacji. Mało kto z nas wtedy chyba przewidywał, że wymienione procesy spowodują (rykoszetem?) odwrót ku źródłom. Na tym gruncie powstało wiele synkretycznych form religijności oraz ruchów neopogańskich odwołujących się do tradycji animistycznych i szamanistycznych z różnych kręgów kulturowych (Rau 1999, s. 5-10). Choć w większości przypadków uchodzą one za kontrowersyjne i mają licznych krytyków, to niektóre zadomowiły się w przestrzeni publicznej, dorobiły ideologii, adeptów, mistrzów i celebransów. Jednym z bardziej interesujących zjawisk w środowisku psychotherapeutycznym jest opisana tutaj psychologia procesu. Lektura książek z tego nurtu oraz przesłuchanie kilku wykładów dostępnych w Internecie przywołały z pamięci fragmenty rozmowy z buriacką szamanką. Dzięki temu dostrzegłam, że wiele treści i sugestii jest dla nich wspólnych i korespondujących ze sobą. Jakkolwiek nie zostałam nawrócona, ani na szamanizm, ani na praktykowanie pracy ze „śniącym ciałem”, to doceniam rolę i znacze-

<sup>25</sup> W odniesieniu do Syberii, na opisanie „kompleksu szamańskiego” przyjął się w literaturze naukowej i podróżniczej termin „histeria arctica”. Zazwyczaj używano go na oznaczenie rozległego zespołu chorób nerwicowych, występujących w zbliżonej postaci u większości ludów tubylczych całej Syberii i dalekiej Północy. Przypadki te były na tyle częste, że Maria Czaplicka w opisie swojej ekspedycji pozwoliła sobie na uogólnienie i zaliczyła histerię arktyczną do drugiej, po syfilisie, najbardziej rozpowszechnionej na tym terenie choroby (Czaplicka 1914, s. 307). Opis konsekwencji tego stwierdzenia oraz jego wpływ na recepcję niektórych poglądów Czaplickiej (zwłaszcza zaś niesłuszne przypisywanie jej autorstwa terminu „histeria arktyczna”) w pracy Kubicy (2015, rozdz. 17. Pojęcie „histerii arktycznej” i jego dekonstrukcja, s. 255-265).

nie „Mediatorów” podejmujących się ulżenia człowiekowi skłóconemu z przyrodą, sobą samym i innymi. Niektórzy dopatrują się w tym działania sił wyższych, duchowych lub archetypalnych i niewątpliwie mają prawo tak to postrzegać. Rozumiem, że wynika to z ich potrzeby integracji psychicznej, czy też osiągnięcia jedni (sfer ciała-ducha i wiedzy). Jest to interpretacja, którą przed laty usłyszałam, nieco innymi słowami, od nowoczesnej szamanki z Ułan Ude.

Spotkania, które stały się kanwą do opowiedzenia przeze mnie o różnych obliczach poszukiwań duchowych z kręgu szamanizmu, nie wyczerpują zagadnienia, a jedynie je szkicują. Pokazują również, że ogólnoludzki proces poznawania i rozumienia nie zna granic mentalnych ani kulturowych. Choć nie sposób przewidzieć dróg, którymi podąży tradycyjny szamanizm, a zwłaszcza jego buriacki odłam, to niewątpliwie, jak podkreśla wielu badaczy, odegra on znaczącą rolę w kształtowaniu się współczesnych społeczności syberyjskich oraz ich tożsamości (Kubica 2015, s. 273). Już teraz wielu badaczy, w tym rosyjskich, upatruje w nim źródła siły i motywacji do przemian społecznych i gwałtownego odrotu od wzorców kultury rosyjskiej i radzieckiej. To kolejny przykład, że społeczna rola szamanów, ich wpływ oraz autorytet nie powinien być ignorowany – ani przez badaczy, ani, tym bardziej, przez sprawujących władzę.

### Bibliografia

- Brzęk Gabriel, *Dybowski Benedykt 1981, Życie i dzieło*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Czaplicka Maria Antonina 1914, *Aboriginal Siberia. A Study in Social Anthropology*, Clarendon Press, Oxford.
- Duda Michał 2003, Podstawowe wiadomości o pracy z procesem, [w:], *Po drugiej stronie kłopotów. Psychologia procesu w teorii i praktyce*, B. Szymkiewicz-Kowalska (red.), Elders Academy Press, Warszawa, s. 25-62.
- Dybowski Benedykt 1912, *O Syberii i Kamczatce*, (cz. I. Podróż z Warszawy na Kamczatkę), Gebethner i Wolff, Kraków.
- Giller Agaton 1867, *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii*, Biblioteka Pisarzy Polskich, t. XLV, F. A. Brockhaus, Lipsk.
- Gulczyńska Agnieszka 2017, *O buddystach i szamanach w Mongolii*, audycja radiowa Polskiego Radia, 13.11.2014, <https://www.youtube.com/watch?v=yqlFSHqf-XQ>, (dostęp: 10.12.2017).
- Helminiak Daniel A. 2016, The Spiritualization of Secular Society. The Challenge of Peace in a World of Diversity, *Journal of Humanistic Psychology*, <https://doi.org/10.1177/00221678166641852>, (dostęp: 20.04.2017).
- Jastrzębski Bartosz, Morawiecki Jędrzej 2014, *Cztery zachodnie staruchy. Reportaż o duchach i szamanach*, Fundacja Sąsiedzi, Białystok.
- Jung Carl Gustav 1998, *Symboly przemiany. Analiza studium schizofrenii*, Wrota, Warszawa.
- Kość Katarzyna 2004, Na pograniczu magii i nauki. Rozważania o współczesnym wróżbiarstwie, *Literatura Ludowa*, nr 2, s. 3-21.
- Kubica Grażyna 2015, *Maria Czaplicka: płeć, szamanizm, rasa. Biografia antropologiczna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- Mathonova N., Nikolaev A., Ivanova B. 1999, W gości k shamanam, *Pravda Burâtii*, 28.08.1999, s. 1.
- Mindell Arnold 1990, *Working on Yourself Alone: Inner Dreambody Work*, Arkana Publ., London, s. 5-10.
- Mindell Arnold 1991, *O pracy ze śniącym ciałem*, Pusty Obłok, Warszawa.
- Mindell Arnold 2002, *Psychologia i szamanizm*, „KOS”, Katowice.
- Nowakowska Aleksandra 2018, *W rozwojowym raju* (wywiad z Tomaszem Teodorczykiem), [www.akademiapop.org/w-rozwojowym-raju](http://www.akademiapop.org/w-rozwojowym-raju), (dostęp: 12.07.2018).
- Obrona...* 1983, *Obrona psychiczna*, autor anonimowy, Verbum, Katowice.
- Palusiński Robert, <https://hyperreal.info/info/szamanizm-i-psychoterapia-robert-palusinski>, (dostęp: 22.07.2018).
- Piłsudski Bronisław 1909, Szamanizm u tubylców na Sachalinie, cz. 1, *Lud*, vol. 15, s. 261-275.
- Piłsudski Bronisław 1910, Szamanizm u tubylców na Sachalinie, cz. 2, *Lud*, t. 16, s. 117-132.
- Rau Marek 1999, *Współczesny ruch neopogański w Europie*, Warszawa, praca magisterska pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Fuszary, Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Warszawa 1999, <https://pdf-x.pl/doc/Marek-Rau-Wspolczesny-ruch-neopoganski-w-Europie/5ad212953125c645681e6c48>, (dostęp: 18.07.2018).
- Ritzer George 1997, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Muza S.A., Warszawa.
- Sieroszewski Waclaw 1961 [1900], *Dwanaście lat w krainie Jakutów*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa.
- Topojew Walerij Stiepanowicz 2017, *Fizyk-psycholog-szaman: badania naukowe a praktyki szamanistyczne*, <http://www.grotowski.net/performer/performer-14/fizyk-psycholog-szaman>, (dostęp: 10.16.2018).
- Szyjewski Andrzej 2001, *Etnologia religii*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Szymkiewicz Bogna (red.) 2013, *Psychologia procesu. Teoria i praktyka*, Eneteia, Warszawa.
- Teodorczyk Tomasz 2016, *Mindell i Jung. Reedycje i inspiracje*, Eneteia, Warszawa.
- Teodorczyk Tomasz 2018, *Rozwiązywanie konfliktów: realność, utopia, megalomania*; <https://akademiapop.org/tomasz-teodorczyk-rozwiazywanie-konfliktow-realnosc-utopia-megalomania>, (dostęp: 21.07.2018).
- Urry James, Collins David 1998, Maria Antonina Czaplicka. Życie i praca w Wielkiej Brytanii i na Syberii, *Lud*, t. 82, s. 61-74.
- Webster Richard 2011, *Obrona psychiczna dla początkujących*, Illuminatio, Białystok.
- Wróblewska Agnieszka, Teodorczyk Tomasz 2018, *Warsztaty na Ukrainie dotyczące tworzenia społeczności, konfliktu rosyjsko-ukraińskiego i głębokiej demokracji*, <https://www.youtube.com/watch?v=EwrzlyMEG44>, (dostęp: 22.07.2018).



